

JADWIGA CLEA MORENO-SZYPOWSKA

JEŹDŹCY APOKALIPSY:
O TRZECH WIZJACH ZAGROŻEŃ
WSPÓŁCZESNEJ KULTURY ZACHODU

*Tam jest zapisane
Ojcobójstwo! Bratobójstwo!
Uduszone sine niemowlęta!
Straszne! Straszne!¹*

(Fragment wiersza *Księgi wieczyste*
Friedricha Hölderlina)

Straszny!, *Straszny!* obraz, który opiera się na lekturze Pisma Świętego, uchwycony przez poetę zamilkłego „na czterdzieści lat w wieży stolarza w Tybindze”², wpisuje się we współczesną myśl krążącą jak złowróbnne ptaki Alfreda Hitchcocka nad kulturą Zachodu i zwiastującą jej rychły zmierzch. Lot ptaków uchwycony zostaje przez współczesnych myślicieli, takich jak Zbigniew Mikołajko, René Girard oraz Giorgio Agamben, którzy, podobni do starożytnych wieszczów, odczytując boskie znaki, przepowiadają przyszłość. „Głęboki cień”, jak go nazywa Friedrich Hölderlin³, pokrywa mrokiem przestrzeń nawet najjaśniejszego dnia. Ów „głęboki cień” obecny jest, wedle wspomnianych filozofów, we współczesnym świecie i ich teksty mają na celu, z jednej strony, wyraźnie go przedstawić (głównie Agamben i Mikołajko), z drugiej zaś przestrzec przed nim (głównie Girard i Mikołajko).

Mgr JADWIGA Clea MORENO-SZYPOWSKA — Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk; adres do korespondencji — e-mail: cleamoreno@yahoo.es; ORCID: <https://orcid.org/000-0002-5501-8860>.

¹ Friedrich HÖLDERLIN, *Poezje zebrane*, przeł. Andrzej Lam (Pułtusk: Akademia Humanistyczna im. A. Gieyszтора, 2014), 58.

² René GIRARD, *Apokalipsa tu i teraz. Rozmawiał Benoît Chantre*, przeł. Cezary Zalewski (Kraków: Wydawnictwo WAM, 2018), 208.

³ Friedrich HÖLDERLIN, *Pieśń niemiecka*. Cyt. za: Martin HEIDEGGER, *Objaśnienia do poezji Hölderlina*, przeł. Sława Lisiecka (Warszawa: Wydawnictwo KR, 2004), 80.

Obowiązkiem każdego wieszca, czy tego chce, czy nie, jest opisać przesłanie ukryte w niepokojących wydarzeniach, mimo że tym samym naraża się on na krytykę współczesnych Panglossów, którzy twierdzą, że „wszystko w świecie dzieje się możliwie najlepiej”⁴. Ani Mikołejko, ani Girard, ani Agamben nie są katastrofistami, a mimo to wszyscy trzej uważają, że nasza cywilizacja znajduje się w ciągłym zagrożeniu. I właśnie to zagrożenie próbują uchwycić. Mikołejko zarysowuje je na tle przygodnych elementów kulturowych, takich jak wydarzenia historyczne, literatura, własne wspomnienia, malarstwo itp.; Girard wykrzykuje je wprost bez żadnych ogródek; Agamben zaś przewleka czarną, lecz wąską nić pomiędzy swoimi finezyjnie utkanymi rozważaniami. Naszym zadaniem jest usłyszeć ten łabędzi śpiew, zanim stanie się on *requiem* Zachodu. Stąd nagła konieczność przywiązania się do masztu i słuchania tego, co nam owi prorocy XXI wieku chcą przekazać.

*

Być może nie jest przypadkiem fakt, że w 2018 roku na polskim rynku wydawniczym ukazały się trzy znaczące książki: Zbigniewa Mikołejki *Provincje ciemności. Eseje przygodne*, René Girarda *Apokalipsa tu i teraz*⁵ oraz Giorgio Agambena *Idea prozy*⁶, które łączy apokalipsa. Pomysł powiązania trzech myślicieli wysuwa w przedmowie do książki *Apokalipsa tu i teraz* o. Jan Andrzej Kłoczowski OP, sugerując, że interesujące byłoby porównanie eschatologicznych poglądów tych filozofów⁷.

Komentując w swych pismach zjawiska kulturowe, nie kierują się oni chronologią, co ma głęboki sens, jeśli weźmiemy pod uwagę, że ich centralnym tematem jest sama apokalipsa, która — jak powiada Piotr Nowak — „znosi chronologię, podważa sens pojęcia postępu, a nawet rozwoju: wszystko ciąży w stronę własnego kresu, który nadaje dziejom sens”⁸. Wszyscy trzej pokazują, że przeszłe zjawiska są znakami dla współczesnych czasów, a więc przeszłość nie traci na ważności i jest wiecznie aktualna, tak że „spożywać” ją można zawsze i wszędzie, czerpiąc z niej wartościowe soki dla teraźniejszości i przyszłości. Mikołejko, Girard i Agamben sięgają po metodę

⁴ VOLTAIRE, *Kandyd czyli optymizm*, fragment 74, przeł. Tadeusz Boy-Żeleński, wolnelektury.pl, dostęp 07.01.2019, <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/kandyd.html#m1321142895239-477434565>.

⁵ Zob. GIRARD, *Apokalipsa tu i teraz*.

⁶ Zob. GIORGIO AGAMBEN, *Idea prozy*, przeł. Ewa Górniak-Morgan (Warszawa: Wydawnictwo Kwartalnika KRONOS, 2018).

⁷ Zob. GIRARD, *Apokalipsa tu i teraz*, 14.

⁸ Piotr NOWAK, „Wstęp”, w: Jacob TAUBES, *Apokalipsa i polityka. Eseje mesjańskie*, red. Piotr Nowak (Warszawa: Wydawnictwo Kwartalnika KRONOS, 2013), XV.

badawczą wywodzącą się od Waltera Benjamina i polegającą na tym, że omawiane idee traktują jako pasaże, które łączą się w sposób pośredni bądź bezpośredni z całą konstelacją kultury, dzięki czemu linearność dyskursu zostaje zerwana i struktury z przeszłości zbiegają się z teraźniejszością, przykłady zaś z różnych dziedzin działalności ludzkiej tworzą jeden wspólny gwiazdozbiór odnoszący się do rozpatrywanego pojęcia⁹. Wydaje się, że ta metoda jest najbardziej odpowiednia dla omówienia związków zachodzących między myślą filozofów znad Rodanu, Tybru i Łyny. Interdyscyplinarność interpretacji otwiera humanistykę na wszelkie pola, tak też dziwić nas nie mogą obecne w ich tekstach odwołania zarówno do literatury i sztuki, jak i do seriali telewizyjnych, artykułów w prasie, a nawet — jak to ma miejsce w książce Giorgio Agambena *Wspólnota, która nadchodzi* — do reklam rajstop Dim¹⁰, które autor wykorzystuje dla zilustrowania współczesnej koncepcji ludzkiego ciała. Książka Mikołejki wędruje po „ciemnych krajach” ludzkiej egzystencji, takich jak trwogi z dzieciństwa, topielice i wampiry. Wszystkie te „pasaże” zamknąć można pod mesjanistycznym wezwaniem: koniec dziejów ludzkości zbiega się z obrazami ofiary, świętości, przemocy oraz wszechogarniającej śmierci. Elementy te zaczerpnięte są z myśli Girarda oraz Agambena, do których polski filozof jawnie się odwołuje. Owa katastroficzna wizja przyszłości wynika poniekąd ze szczególnego odczytania Pisma Świętego. Sam Girard stawia tezę, że obecny stan rzeczy nie miałby miejsca, gdyby ludzkość właściwie zinterpretowała chrześcijańskie przesłanie zawarte w paruzji, czyli opowieści o ponownym przyjściu Jezusa Chrystusa, o którym tak szeroko i obszernie mówią, wedle francuskiego myśliciela, ewangelie synoptyczne oraz listy św. Pawła.

Nawrócony Szaweł pisze w Liście do Galatów: „Dzieci moje, oto ponownie w bólach was rodzę, aż Chrystus w was się ukształtuje” (Ga 4, 19). Tym samym kieruje nas ku kwestii dziecka, rozpoczynającej wywód Mikołejki, który wciąż przeplata obrazy z dzieciństwa z głęboką refleksją nad ciemną stroną człowieka i śmiercią. Małoletność, jak wiadomo, nie jest tak różowa, jak nam to chciał przedstawić Walt Disney. Warta zastanowienia jest uwaga Mikołejki przekazana w wykładzie wygłoszonym w Łomży¹¹, w którym pod-

⁹ Zob. Walter BENJAMIN, *Źródło dramatu żałobnego w Niemczech*, przeł. Andrzej Kopacki (Warszawa: Sic!, 2013).

¹⁰ Giorgio AGAMBEN, „Rajstopy Dim”, w: IDEM, *Wspólnota, która nadchodzi*, przeł. Sławomir Królak (Warszawa: Sic!, 2008).

¹¹ Zbigniew MIKOŁEJKO, „Świętość w czasach obojętności”, wykład wygłoszony w ramach Uniwersytetu Otwartego PWSliP w Łomży, Youtube, wideo 1:21:40, dostęp 05.01.2019. <https://www.youtube.com/watch?v=p-Z8BYptj08>.

kreśla dziecianniałość obecnego pokolenia, które działa w nieświadomości, nie chcąc ani zagłębić się w kwestie najbardziej istotne, ani poznać natury rzeczy, które uznaje za własne, podpisując bezmyślnie deklaracje swojego sposobu życia, myślenia i postępowania. Można by powiedzieć za św. Janem: „Umiłowani, obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy” (1 J 3,2), lecz jeżeli pozostaniemy w stanie niewiedzy i obojętności, nigdy nie dojdzie do owego ujawnienia. Mikołajko na przykładzie *Lalki* Prusa wykazuje, że podobnie rzecz się miała pod koniec XIX wieku: „[...] w *Lalce* na pozór wiara religijna w katolickim wydaniu jest powszechnie obecna. Ale jest to wiara w stanie kryzysu — wiara na ogół zbanalizowana, sprowadzona do pustych form obrzędowych, zewnętrznych, «wytarta» niejako i pozbawiona głębszego znaczenia”¹². Zdaniem polskiego myśliciela nic się w tej kwestii nie zmieniło po dzień dzisiejszy. Być może infantylnizm, który oświadczył społeczeństwem ludzi dorosłych, jest wynikiem poczucia osierocenia, będącego konsekwencją „śmierci Boga”, która od czasów Hegla draży ludzką świadomość, tworząc w niej ogromną pustkę, zarówno uczuciową (brak ochrony), jak i poznawczą (brak jednej objawionej prawdy). Żyjemy w „jałowym czasie”, podług Heideggera „znajduje się on pod znakiem podwójnego niedostatku i nicości: pod znakiem Już-Nie zbiegłych bogów i Jeszcze-Nie nadchodzącego Boga”¹³. Uwydatnia to Mikołajko, kiedy uściśla: „Dla głównych bohaterów *Lalki* nie ma jednakże wyjścia: pogrążeni w rozpacz, w nihilizmie prowadzącym do klęski, żyjąc «nicością woli» oraz «wołą nicości», dostrzegają — podobnie jak Nietzsche, pracujący właśnie nad swoimi pierwszymi dziełami — że «Bóg umarł». I więcej: że nie sposób znaleźć innego, nowego Boga”¹⁴. Nie sposób nie przytoczyć tutaj dalszego ciągu tekstu Nietzschego, o którym często się wspomina. W *Wiedzy radosnej* czytamy: „Oszalały człowiek wskoczył między nich i przeszywał ich spojrzeniami swymi. «Gdzie się Bóg podział?» — zawołał. — Powiem wam! Zabiliśmy go — wy i ja! Wszyscy jesteśmy jego zabójcami!”¹⁵. W tym oświadczeniu, będącym przyznaniem się do największego z możliwych mordów, ukrywa się odpowiedzialność, o której człowiek wołałby, co jest możliwe, zapomnieć, niestety niemożliwością jest ucieczka od konsekwencji danego czynu. Takim następstwem jest na przykład nijakość naszych czasów, jak powiada Heidegger: „Wszelako brakiem Boga daje o sobie znać coś gorszego jeszcze. Nie tylko zbiegli bogowie

¹² Zbigniew MIKOŁAJKO, *Prowincje ciemności. Eseje przygodne* (Warszawa: Sic!, 2018), 170.

¹³ HEIDEGGER, *Objaśnienia do poezji Hölderlina*, 48.

¹⁴ MIKOŁAJKO, *Prowincje ciemności*, 172.

¹⁵ Friedrich NIETZSCHE, *Wiedza radosna*, przeł. Leopold Staff (Kraków: Zielona Sowa, 2003), 110.

i zbiegł Bóg, lecz w dziejach świata wygasł blask boskości”¹⁶. W tej izbie, gdzie żadna ikona zza rogu nie chroni nas swym lśniącem złotem, współczesność trwa w stanie duchowym podobnym do opisanego przez Bolesława Prusa, gdyż — jak podkreśla Agamben — żyjemy w wieku nihilizmu¹⁷. I pogrążeni w tej pustce, stajemy się sierotami bez Ojca, jak pisze za Sartre’em Mikołejko: „Po śmierci Boga [...] w sercu człowieka pozostała tylko «czarna dziura w kształcie Boga»”¹⁸, przywodząca na myśl serię rzeźb w formie podziurawionych jaj Lucia Fontany z lat sześćdziesiątych XX wieku, zatytułowaną *Concetto spaziale. La fine di Dio*. I, będąc poniekąd dziećmi „Boga ukrytego”, do którego odnoszą się wszyscy trzej myśliciele, niektórzy z nas jako „istoty opuszczone przez Boga, wiodą swą egzystencję bez bólu. Wszelako to nie Bóg o nich zapomniał, to one pogrążone są w wiekuistym zapomnieniu o Bogu, a wobec ich niepamięci bezsilna pozostaje również niepamięć samego Boga”¹⁹. Inni, świadomi przebywania „w wycofaniu Boga”²⁰, pozostają w beznadziei, krzycząc wniebogłosy fragment Psalmu: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?” (Ps 22,2). Jeszcze inni zaś, można by rzec „wybrani spośród nas”, pokładający nadzieję w Jezusie (podobni do Girarda, który w owym „wycofaniu” widzi „wyższość Chrystusa”²¹), naśladując Go na krzyżu, wołać będą: „«Eloi, Eloi, lema sabachthani», to znaczy: Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?” (Mk 15,34) i choć słowa są takie same, to stoi za nimi inna postawa. Pierwsi nie są świadomi istnienia Boga. Drudzy nie wierzą w wybawienie, trzeci zaś, choć poddają się ludzkiemu narzekaniu, mają pewność, że Bóg ich słucha i, co ważniejsze, wysłucha. To przerażenie, które wyłania się w „świętych” na poły, gdyż należących do Pisma Świętego, lamentach, spaja się z tym, co dla wielu z nas, żyjących w zeświecczonej kulturze, wydawać się może zaskakujące, a mianowicie z połączeniem „świętości” z trwogą. Tymczasem, jak pokazują Mikołejko, Girard oraz Agamben, sięgając do myśli Rudolfa Otto z początku XX wieku, zawartej w jego książce *Świętość. Elementy racjonalne i irracjonalne w pojęciu bóstwa*²², *sacrum* zawiera w sobie dwa ele-

¹⁶ Martin HEIDEGGER, *Drogi lasu*, przeł. Jerzy Gerasimiuk (Warszawa: Fundacja Aletheia, 1997), 217. Cyt. za: Rafał WOŁOWCZYK, „Martina Heideggera myślenie poezji”, *Racjonalista.pl*, ostatnia zmiana 30-01-2011, dostęp 07.01.2019, http://www.racjonalista.pl/kk.php/t,5182#_f141.

¹⁷ AGAMBEN, *Idea prozy*, 98.

¹⁸ MIKOŁEJKO, *Prowincje ciemności*, 225.

¹⁹ AGAMBEN, *Wspólnota, która nadchodzi*, 12.

²⁰ GIRARD, *Apokalipsa tu i teraz*, 220.

²¹ Ibid.

²² Zob. Rudolf OTTO, *Świętość. Elementy racjonalne i irracjonalne w pojęciu bóstwa*, przeł. Bogdan Kupis (Wrocław: Thesaurus Press, 1993).

menty: *tremendum* (grozę) i *fascinans* (zachwyt), jednocześnie nas przyciąga i przeraża. Jako dowód niech posłuży fragment z Księgi Izajasza: „Serce moje w obłędzie, przejęła mię groza; zmrok przeze mnie upragniony zmienił mi się na postrach” (Iz 21,4). Stary Testament wzywa do lęku przed Panem, bo jest on wyrazem szacunku. W Księdze Mądrości Syracha czytamy: „Z całej swej duszy czcij Pana i szanuj Jego kapłanów! Z całej siły miłuj Tego, co cię stworzył, i nie porzucaj sług Jego ołtarza! Bój się Pana [...]” (Syr 7,29-31). Cała kultura chrześcijańska opiera się na owym *tremendum* i *fascinans*. Czymże innym jest Ukrzyżowanie Jezusa Chrystusa, jak nie obrazem najwyższej grozy, budzącym najgłębszy zachwyt?

*

Tremendum i *fascinans* odwołują się do Pierwszej Księgi Królewskiej, gdzie król Salomon prowokatorsko rozkazuje: „Następnie król rzekł: «Przynieście mi miecz!» Niebawem przyniesiono miecz królowi. A wtedy król rozkazał: «Rozetnijcie to żywe dziecko na dwoje i dajcie połowę jednej i połowę drugiej!»” (1 Krl 3,24-25). W tej przerażającej wizji władca stawia sytuację na ostrzu noża i czyni to, gdyż zabójstwo niemowlęcia nie było traktowane jako mord. Można za Agambenem powiedzieć, że dzieci w owych czasach (rozciągających się, jak twierdzi Mikołajko²³, aż do nowożytności) były traktowane jak rzymski *homo sacer*, który „może zostać zabity przez każdego, a ten, kto go zabije, nie plami się świętokradztwem”²⁴. Dziecko nie było uważane za człowieka, a jego „bezimiennosc” była świadectwem całkowitej nieistotności²⁵. Co ciekawe, owa „bezimiennosc” jest z jednej strony znakiem braku wartości czy też wykluczenia ze sfery istnienia, z drugiej strony jednak jest ona przypisywana temu, co najbardziej doniosłe dla osoby wierzącej, gdyż — jak powiada Agamben — „nie ma to imienia”²⁶ i może zostać pomyślane „za pośrednictwem przydechu”²⁷, czyli samego życia, przydech bowiem to nic innego jak dech, będący w Piśmie Świętym synonimem istnienia. Na dowód niech posłużą następujące słowa z Księgi Izajasza: „dał [Bóg] ludziom na niej [ziemi] dech ożywczy / i tchnienie tym, co po niej chodzą” (Iz 42,5). Widzimy więc, że bezimienne istoty, dzieci, są —

²³ Zob. MIKOŁAJKO, *Prowincje ciemności*, 17.

²⁴ Giorgio AGAMBEN, *Homo sacer. Suwerenna władza i nagie życie*, przeł. Mateusz Salwa (Warszawa: Prószyński i S-ka, 2008), 103.

²⁵ Zob. MIKOŁAJKO, *Prowincje ciemności*, 11.

²⁶ AGAMBEN, *Idea prozy*, 13.

²⁷ *Ibid.*, 13.

podobnie jak Bóg — tchnieniem życia i pozostają otwarte na swoją realizację. Bóg Wszechmogący może stać się wszystkim; dziecko, być może nie wszystkim, lecz jego niecałkowite ukształtowanie zawiera element bycia „jakimkolwiek”, w rozumieniu Agambena²⁸, czyli „bycie-tak-oto”²⁹, precyzując: „*Jakikolwiek* dodaje do pojedynczości jedynie pewną pustkę, pewien próg”³⁰. Co ciekawe, Girard, choć nie mówi o dzieciach, odwołuje się do procesu edukacji i również do boskości. Czytamy u niego: „Ludzie w trakcie procesu edukacji, kiedy jeszcze nie są ludźmi w pełni, mogą stać się nimi, tylko osądzając siebie według tego, co boskie”³¹. Aby mogło to nastąpić, muszą oni oczywiście mieć wizję Boga, której dzieci nieochrzczone nie mają. Girard dodaje jednak, że w tym to momencie „Bóg może w pełni się im objawić”³², tym samym wyzwolić je z „otchłani”. We współczesnym świecie dzieci są podmiotem; poprzez swą niewinność wzbudzają miłość ludzką, która wedle włoskiego filozofa „pragnie jego bycia takim, jakim jest”³³. Owo „bycie-takim-oto”, chciałoby się za Robertem Musilem powiedzieć — bycie „człowiekiem bez właściwości”, jak Ulrich, główny bohater tej powieści, to stan charakterystyczny dla współczesnego człowieka, który żyje w „poczuciu ewentualności”, co „dałoby się zdefiniować jako zdolność do uwzględniania wszystkiego, co równie dobrze mogłoby się zdarzyć, oraz do nieuznawania za ważniejsze tego, co jest, od tego, czego nie ma”³⁴. Musil twierdzi dalej, że „ludzie mający poczucie ewentualności żyją, jak to się mówi, otoczeni delikatną pajęczyną utkaną z ułudy, wyobraźni, marzeń i... trybów warunkowych”³⁵. Być może, każdy z nas ma w sobie coś z owego osobnika obdarzonego poczuciem ewentualności, który — jak trafnie zaznacza Marek Maciejczak w artykule „Tło i postać w *Człowieku bez właściwości* Roberta Musila” — „dla Musila nie jest podmiotem-substancją, a raczej zbiorem nawyków, różnych ról, jakie pełni w rodzinie, państwie, pokoleniu itd.”³⁶, toteż „postać tylko na tle ma określony sens. Zmieniając tło, zmienia

²⁸ Zob. AGAMBEN, *Wspólnota, która nadchodzi*, 7–9.

²⁹ Ibid., 46.

³⁰ Ibid., 74.

³¹ GIRARD, *Apokalipsa tu i teraz*, 25.

³² Ibid.

³³ AGAMBEN, *Wspólnota, która nadchodzi*, 8.

³⁴ Robert MUSIL, *Człowiek bez właściwości*, t. 1, przeł. Krzysztof Radziwiłł, Kazimierz Truchaowski i Janina Zeltzer (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1971), 16.

³⁵ Ibid.

³⁶ Marek MACIEJCZAK, „Tło i postać w *Człowieku bez właściwości* Roberta Musila”, *Sztuka i Filozofia* 25 (2004): 62–75. Muzeum Historii Polski w Warszawie. Czasopisma Humanistyczne. Dostęp 06.01.2019. http://bazhum.muzhp.pl/media/files/Sztuka_i_Filozofia/Sztuka_i_Filozofia-r2004-t25/Sztuka_i_Filozofia-r2004-t25-s62-75/Sztuka_i_Filozofia-r2004-t25-s62-75.pdf.

się postać”. Podobnie my współcześni, którzy wraz z okolicznościami jak kameleon przybieramy formę otoczenia, nie zostawiając za sobą nic własnego. Stąd też zarzut stawiany nam przez Agambena, że „nie jesteśmy już dziś zwolennikami nastrojowości i żaden inteligentny człowiek nie chciałby pozostawić po sobie śladu w umeblowaniu domu czy w stylu ubioru — w podobny sposób niewiele oczekujemy od uczuć, którymi umeblowaliśmy naszą duszę”³⁷. Myślę, że Mikołejko zgodziłby się z Agambenem, gdyż obecnie ludzie, jak podkreśla polski filozof w jednym ze swoich wykładów, zajmują się jedynie „swoim brzuchem i podbrzuszem”³⁸, tylko to ich określa, stając się przez to podobni do „dzieci, które zmarły bez chrztu i nie otrzymały one tym sposobem łaski uświęcającej, co nie pozwala im osiągnąć nieba”³⁹, o których również mówi Agamben⁴⁰. Nieochrzczone dzieci trafiają do limbusu, czyli otchłani, i „nie doświadczają tam wprawdzie mąk, ale też nie widzą Boga i doznają wyłącznie dziecięcych «przyjemności naturalnych»”⁴¹. Upodabnia je to do ludzi współczesnych, którzy nieświadomi istnienia Boga, lub obojętni na te kwestie, żyją jedynie dla ziemskich przyjemności. Wizję wyłaniającą się z tekstów Agambena można by nazwać pozytywną, gdyż współcześni, „na podobieństwo i obraz” owych nieochrzczonej dzieci, żyją w otchłani i „posiadają oni wyłącznie wiedzę przyrodzoną, a brakuje im wiedzy nadprzyrodzonej, zaszczipionej w nas w chwili chrztu, są nieświadomi tego, iż pozbawiono ich najwyższego dobra, a nawet jeśli zdają sobie z tego sprawę (jak niektórzy twierdzą), nie mogą cierpieć z tego powodu bardziej aniżeli człowiek rozumny trafiłby się tym, że nie potrafi latać”⁴².

Wedle Kościoła katolickiego „piekło” i „otchłań” to nie to samo. Pierwsze, jak trafnie wskazuje Mikołejko, to „kraj szatana, demonów i potępionych”, drugie to „kraj sprawiedliwych, wyczekujących zbawienia”⁴³. I choć, być może, współczesny człowiek w swej nieświadomości nie odczuwa bezpośrednio cierpienia, to jednak żyjąc w owym limbusie, czuje się zagubiony, a „bycie w zagubieniu” jest chyba najbardziej charakterystyczną ludzką sytuacją egzystencjalną. Gdyż — jak czytamy we wprowadzeniu do książki Mikołejki — „bytujemy przecież od nicości do nicości – i taki jest nieodparty

³⁷ AGAMBEN, *Idea prozy*, 104.

³⁸ Zob. Zbigniew MIKOŁEJKO, „Gniew — od religii do polityki”, wykład wygłoszony w ramach Uniwersytetu Otwartego PWSiP w Łomży, Youtube, wideo 1:13:49, dostęp 04.02.2019, <https://www.youtube.com/watch?v=6j81jXoXN4U>

³⁹ MIKOŁEJKO, *Prowincje ciemności*, 159.

⁴⁰ Zob. AGAMBEN, *Wspólnota, która nadchodzi*, 11–13.

⁴¹ MIKOŁEJKO, *Prowincje ciemności*, 159.

⁴² AGAMBEN, *Wspólnota, która nadchodzi*, 11.

⁴³ MIKOŁEJKO, *Prowincje ciemności*, 158.

horyzont naszego losu, naszego zbłądzenia w świat”⁴⁴. Już nie ciekawość, jakby chciał Arystoteles, myślenie, jakby chciał Kartezjusz, świadomość śmierci, jakby chciał Heidegger, czy też mowa, jak chce Agamben, lecz „zagubienie” jest tym, co określa człowieka. I ono powoduje, że jesteśmy wiecznie niezadowoleni, cierpimy na depresje i czujemy się chorzy, tak też wszędzie poszukujemy uzdrowienia i skutecznego farmaceutyku. Świadomie używam tutaj tego słowa, będącego synonimem polskiego wyrazu „lekarstwo”, gdyż odnosi ono do greckiego pojęcia *pharmakos* (z φαρμακός), centralnego dla myśli Girarda. U niego czytamy: „Kozioł ofiarny — indywiduum, które zostaje wykorzystane do przywrócenia jedności grupie przerażonej swoją własną przemocą — jest nazywane w języku greckim *pharmakos*: zarówno «lekarstwem», jak i «trucizną»; tym, który jest winny porządku, i tym, który porządek przywraca”⁴⁵.

*

Wracając jednak do poruszanej wcześniej kwestii, z permanentnego poczucia schorowania, czego dowodem są choćby reklamy telewizyjne, wynika, że wewnętrzna dolegliwość obsesyjnie zawładnęła umysłem człowieka i każe mu we wszystkim poszukiwać efektywnej metody uzdrowienia. Również religia, jak słusznie zauważa Mikołajko, staje się rodzajem bezpłatnej terapii⁴⁶. Wiadome jest, że niektóre religie spełniają tę funkcję, choć nie jest ona nadrzędna. Mówi się, że do księdza zgłaszano się ze schorzeniami duszy, do rabina zaś z problemami życia codziennego. Zauważył to już w ubiegłym stuleciu Carl Gustav Jung, pisząc: „Znamienne, iż do lekarza-psychologa (z moim doświadczeniem) przychodzi na konsultacje więcej Żydów i protestantów niż katolików. Można było się tego spodziewać, ponieważ Kościół katolicki wciąż czuje się odpowiedzialny za *cura animarum* («opiekę nad dobrem dusz»)”⁴⁷. W dzisiejszym świecie obserwujemy jeszcze inną tendencję. Za zbliżeniem się do Boga poprzez odwołanie się do religii, stoi ucieczka od podejmowania decyzji, odpowiedzialności i wszystkiego, co wynika z faktu, że człowiek jest wolny i ma wybór bycia takim lub owakim. Oskarża się Boga o wszystko i dochodzi do sytuacji, opisaną przez Agam-

⁴⁴ Ibid., 7.

⁴⁵ GIRARD, *Apokalipsa tu i teraz*, 65.

⁴⁶ Zob. MIKOŁAJKO, „Świętość w czasach obojętności”.

⁴⁷ Carl Gustav JUNG, *Człowiek i jego symbole*, przeł. Ryszard Palusiński (Katowice: Wydawnictwo KOS, 2018), 123.

bena, że „nieprzerwanie toczy się proces Boga z samym sobą”⁴⁸. Wolność i możliwości wynikające z dobrobytu przytłaczają. Spozrzegł to już Blaise Pascal w XVII wieku. W jego *Myślach* czytamy: „Nie jest dobrze być zbyt wolnym, nie jest dobrze mieć wszystkie dogodności”⁴⁹. Jeśli bowiem człowiek jest tylko możliwością bycia, to pozostaje w napięciu, które według Agambena rozpościera się pomiędzy „z jednej strony *potentia passiva*, pasywność, pasja czysta i teoretycznie nieskończona, z drugiej zaś *potentia activa*, niepohamowane napięcie dążące do spełnienia, nieznająca zwłoki konieczność aktu”⁵⁰, lecz zawsze poza własnym, tylko dla siebie zarezerwowanym miejscem, gdyż pozostaje jakby na czyimś miejscu, czyli w „zastępstwie”⁵¹, które sytuuje się w „pustej przestrzeni”⁵². Wypada się spytać, czy umiejscawiając ludzkość w owej „otchłani”, nie odczłowiczamy jej, tak jak miało to miejsce z „wynalezieniem dzieciństwa” w XVIII wieku, kiedy to — jak pisze Mikołajko — „odkrywając wprawdzie dziecko, lecz przypisując mu anielskość, aseksualność, niezdolność do zła, do cierpienia, nowoczesność zatem odczłowiczała go ponownie, wpisywała w wiktoriański oleodruk, na którym po raz wtóry pozbawione zostało tożsamości”⁵³. Tej tożsamości, za której pomocą my, współcześni chcemy odróżnić się od bliźniego, przecząc prawdzie, polegającej, wedle Girarda, na „identyczności wszystkich ludzi”⁵⁴, „szaleńczo trzymamy się fałszywych różnic między nami”⁵⁵. Identyczność wszystkich ludzi opiera Girard na twierdzeniu, że tym, co tworzy człowieka, jest jego ciągła i konieczna skłonność do naśladowania, której najlepszym przykładem jest sposób, w jaki się uczymy. Stąd też w posłowniu tłumaczki, Mirosławy Goszczyńskiej, do książki *Kozioł ofiarny* czytamy: „Każde stworzenie, obserwując innych nieomal od pierwszych dni swojego życia mimetycznie uczy się być, tak też uczy się mieć”⁵⁶. Girard pisze: „Nie ucieknie się od mimetyzmu: zawsze się w nim w pewnym stopniu uczestniczy”⁵⁷, gdyż — jak wtóruje mu Agamben — „[...] jeśli prawdziwie utkwimy wzrok w oczach drugiej osoby, to dostrzeżemy z niej

⁴⁸ AGAMBEN, *Idea prozy*, 120.

⁴⁹ Blaise PASCAL, *Myśli*, przeł. Tadeusz Boy-Żeleński (Kraków: Zielona Sowa, 2003), 96.

⁵⁰ AGAMBEN, *Idea prozy*, 62.

⁵¹ IDEM, *Wspólnota, która nadchodzi*, 30.

⁵² Ibid.

⁵³ MIKOŁAJKO, *Prowincje ciemności*, 22.

⁵⁴ GIRARD, *Apokalipsa tu i teraz*, 16.

⁵⁵ Ibid.

⁵⁶ R. GIRARD, *Kozioł ofiarny*, przeł. Mirosława Goszczyńska (Łódź: Wydawnictwo Łódzkie, 1987), 313.

⁵⁷ Ibid., 149.

tylko tyle, ile jej oczy zechcą nam oddać, a nawet mniej, bo obraz nas samych w miniaturze [...]”⁵⁸. Wobec tego: Inni to my i *vice versa*. Dlatego ważny jest wzorzec, który sobie obraliśmy, od niego tak naprawdę zależy, jacy będziemy. Czytamy u Girarda: „Nie ma żadnego innego rozwiązania mimetyzmu, jak tylko wybór dobrego wzorca. [...] nie mamy innego wyboru, jak tylko naśladować Chrystusa, naśladować Go dosłownie, czyniąc wszystko, co On czynić zaleca”⁵⁹. Deklaracja ta nie jest niczym nowym, jest ona znaną doktryną chrześcijaństwa, którą znaleźć możemy nawet w dramacie Becketta *Czekając na Godota*:

VLADIMIR: Przecież nie możesz chodzić boszo.

ESTRAGON: Jezus chodził.

VLADIMIR: Jezus! Co to ma wspólnego! Nie zamierzasz się chyba z nim porównywać?

ESTRAGON: Całe życie się z nim porównuję⁶⁰.

Zaprzecząc cechom odróżniającym, człowiek staje się ogółem, a więc — jak pisze Agamben — ludzie to zbiór mas, które nie dążą do „prywatnej egzystencji i indywidualnej biografii”⁶¹, dlatego brak dziś właściwości ją różnicujących, brak Ducha czasu (gdyż pustka, z samej swej definicji, nim być nie może). Wydaje się, że współczesny człowiek upodobnił się do Marka Rothko, o którym mówi Mikołejko, że był „dotknięty pustką”⁶²; można by sprecyzować, że był „naznaczony pustką”, która — jak Kainowe znamię — chronić nas ma przed zamordowaniem w czasach, kiedy obok istot ludzkich egzystować będą humanoidalne roboty. Jak bowiem pamiętamy z księgi Rodzaju: „Dał też Pan znamię Kainowi, aby go nie zabił, któkolwiek go spotka” (Rdz 4,15). My zaś, potomkowie Kaina, pogrążeni w pustce, w której — jak pisze Agamben — „nasze nastroje, nasze uczucia niczego nam już nie obiecują: żyją obok nas jak domowe zwierzęta, ostentacyjnie i bezużytecznie”⁶³, prowadzimy egzystencję zamkniętą „w ołowianym świetle naszej apatii”⁶⁴. Posługując się jednak myślą Edmunda Husserla, powiemy, że każde ludzkie działanie spowite jest pewną intencją, którą Girard

⁵⁸ AGAMBEN, *Idea prozy*, 158.

⁵⁹ GIRARD, *Apokalipsa tu i teraz*, 179.

⁶⁰ Samuel BECKETT, *Czekając na Godota*, akt 1, przeł. Antoni Libera (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1985), 54–55.

⁶¹ AGAMBEN, *Idea prozy*, 104.

⁶² MIKOŁEJKO, *Prowincje ciemności*, 151.

⁶³ Ibid., 105.

⁶⁴ Ibid., 106.

nazywa „pragnieniem”, i choć wydawać by się mogło, że w owym chceniu jesteśmy autonomiczni, to tak nie jest, gdyż tak naprawdę pożądamy tego, co jest życzeniem innego, i stąd nieodzownie wzorzec, który był naszym wyznacznikiem, staje się równocześnie przeciwnikiem, co prowadzi nas do bezustannej rywalizacji, przyjmującej formę pojedynku, czyli walki twarzą w twarz⁶⁵. Notabene warto byłoby prześledzić znaczenie i wartość tak znamiennego dla filozofii XX oraz XXI wieku pojęcia „twarzy”, opracowanego głównie przez Lévinasa, do którego odwołuje się Girard, a u Agambena oraz innych myślicieli współczesności przybierającego formę „oblicza”. Trzeba jednak nadmienić, że Agamben i Mikołajko używają zarówno pojęcia „twarz”, jak i „oblicze”. Otwartym pozostawiam pytanie: czy istota, w której dusza „utraciła swoją muzykę”⁶⁶, jak pisze włoski filozof, a twarz, która może, idąc za myślą Francuza, zaatakować nas spojrzeniem i tym samym, podążając tropem Lévinasa, oczekiwać od nas całkowitego poddania się, jak nakazuje Księga Powtórzonego Prawa: „Wy także miłujcie cudzoziemca, boście sami byli cudzoziemcami w ziemi egipskiej” (Pwt 10,19)? Czy też istota ta upodobniła się do śmierci — jak pisze Mikołajko — „bez oblicza, bez twarzy, poddana rygorom mechaniki, technologii i bezosobowego «przemysłowego» porządku”⁶⁷, stając się na poły podobną do „muzułmanina”⁶⁸, postaci, którą Agamben zapożycza z książki Primo Leviego *Czy to jest człowiek*⁶⁹? Ten, zamiast cierpieć na chorobę głodową z powodu braku pożywienia, cierpi na brak pokarmu duchowego, o którym pisze św. Paweł w Liście do Koryntian: „wszyscy też spożywali ten sam pokarm duchowy i pili ten sam duchowy napój. Pili zaś z towarzyszącej im duchowej skały, a ta skała — to był Chrystus” (1 Kor 10,3-4)? Wydaje się, że brak „bożych darów” zarówno materialnych, jak i spirytualnych, prowadzi do tego, że człowiek przeistacza się w „muzułmanina”, który podobny jest do owej enigmatycznej postaci o imieniu, jak na ironię, Lucky z *Czekając na Godota* Becketta, któremu oczy „wyłażą z orbit”⁷⁰. Myślę, że od tego stwierdzenia niedaleki byłby Agamben, wedle którego współczesny system władzy zbliża się do tego, jaki panował w obozach koncentracyjnych, oczywiście jeśli mamy na

⁶⁵ Zob. GIRARD, *Apokalipsa tu i teraz*, 165.

⁶⁶ AGAMBEN, *Idea prozy*, 106.

⁶⁷ MIKOŁAJKO, *Prowincje ciemności*, 187.

⁶⁸ Zob. Giorgio AGAMBEN, „Muzułmanin”, w: IDEM, *Co zostaje z Auschwitz. Archiwum i świadek*, przeł. Sławomir Królak (Warszawa: Sic!, 2008), 41–87.

⁶⁹ Primo LEVI, *Czy to jest człowiek*, przeł. Halszka Wiśniowska (Warszawa: Książka i Wiedza, 1996).

⁷⁰ BECKETT, *Czekając na Godota*, akt I, 27.

względnie jego aspekt prawny, nie zaś bytowy⁷¹. Wprawdzie Girard nie pisze *ad litteram* o całkowitym braku duchowości u współczesnych, cały jednak jego wywód go sugeruje, tym bardziej biorąc pod uwagę ostatnie zdanie książki *Apokalipsa tu i teraz*, będące w pewnym sensie przestrożą: „Pragnienie komfortu zawsze prowadzi do tego, co najgorsze”⁷². Po dogłębnym przeczytaniu tekstu rozumieć to można tak, że obecna kultura Zachodu dąży jedynie do wygod, jak ów „muzułmanin”, który jest ich pozbawiony i, zapominając niejako o duchowym aspekcie istnienia, marzy tylko o nich. Stan ten, który za Agambenem nazwać można „wyjątkowym”, kieruje nieodwołalnie do końca obecnego świata, gdyż — jak stwierdza Girard — „apokalipsa się rozpoczęła”⁷³. Mikołajko zadaje pytanie: „Skąd zatem tak zniecka dopadł naszą kulturę [...] ów głód mitu? A wraz z mitem naturalnie symbolu, rytuału, mrocznej baśni inicjującej nas na nowo, poza dyskursami rozumu, praktycznego i światopoglądowego ateizmu, społeczeństwa otwartego czy masowej konsumpcji, w mroczne tajniki bytu, w jakąś pierwobytną rzeczywistość sakralną?”⁷⁴ Biorąc to pod uwagę, można również przypuszczać, że polski filozof byłby skłonny rozważyć powyższą tezę o współczesnym „muzułmaninie” spragnionym prawd duchowych, tym bardziej że podkreśla, iż figura wampira, będąca „jednym z najważniejszych personaży nowoczesnej narracji”⁷⁵ z jednej strony „wyraża pragnienie czy pokusę fizycznego przetrwania poza granicami śmierci — staje się mną”⁷⁶, z drugiej zaś strony „wyraża nicość i trwogę nieistnienia, całą straszliwą trwogę ziemskiego przemijania, staje się kimś absolutnie innym”⁷⁷. Warto zauważyć, jak trudno jest „żyć w intymności obcego istnienia, i to nie po to, aby się do niego zbliżyć, aby je obwieścić, lecz by nie przestawało być obce, odległe, co więcej: niepozorne — tak bardzo niepozorne, by jego imię zawierało je w pełni”⁷⁸, co wedle Agambena stanowi istotę miłowania, pod którą, moim zdaniem, Lévinas także by się podpisał, dodając jedynie, że w tym akcie miłości, oprócz pełnego zaaprobowania inności, głównym motorem naszego postępowania jest wzięcie pełnej odpowiedzialności za życie oraz nienaruszalną odmienność obiektu kochania. Girard jednak, być może, zacząłby wysuwać

⁷¹ Zob. AGAMBEN, *Co zostaje z Auschwitz*.

⁷² GIRARD, *Apokalipsa tu i teraz*, 350.

⁷³ Ibid., 341.

⁷⁴ MIKOŁAJKO, *Prowincje ciemności*, 210.

⁷⁵ Ibid., 126.

⁷⁶ Ibid., 128.

⁷⁷ Ibid.

⁷⁸ AGAMBEN, *Idea prozy*, 57.

obiekcie co do możliwości bycia innym, podkreślając swoje przekonanie o identyczności ludzi. Aczkolwiek trudno zaprzeczyć, że pozorne bądź prawdziwe różnicowania dzielą ludzkość i konfrontują jednych z drugimi. W owych sztucznych lub autentycznych waśniach, często świadomie prowokowanych przez władzę, przejawia się przemoc.

*

I tutaj dotykamy sedna refleksji Mikołejki, Girarda i Agambena, a mianowicie ludzkiej przemocy. Pamiętać należy ostrzeżenie Girarda: „Przemocy nigdy nie można zredukować dzięki przemocy. Nie może zostać wyeliminowana. To jest fakt fundamentalny, który musimy zrozumieć”⁷⁹. Wszyscy trzej myśliciele podkreślają, że „u podstaw naszego losu pojawiają się zawsze i pracują ciemne moce”⁸⁰, jak powiada Mikołejko, albo że „przemoc leży u źródeł życia społecznego”⁸¹, jak twierdzi Girard, zgodnie ze wstępem o. Kłoczowskiego, który dodaje fakt antropologiczny: „Człowiek jest jedynym stworzeniem żyjącym, które zabija swego bliźniego”⁸², bądź — jak pisze Agamben — „tak naprawdę znaku pokoju nie ma i być nie może, bo prawdziwy pokój byłby tylko tam, gdzie wszystkie znaki zostały wykonane i wyciszone. Każda walka między ludźmi to przecież walka o rozpoznanie, a pokój, jaki po niej nastaje, to tylko konwencja, w ramach której ustanawia się znaki i warunki tego wzajemnego tymczasowego uznania”⁸³. Wynika z tego, że wedle nich istota ludzka często kieruje się agresją i, co ciekawe, formy kulturowe, które na poły wydają się, z konieczności, pacyfistyczne, wywodzą się z gwałtownych działań człowieczych. Zaskoczyć nas może stwierdzenie św. Tomasza z Akwinu, który w *Summie teologicznej* pisze: „[...] jeśli jakiś człowiek jest niebezpieczny dla całej społeczności i swoim grzechem psuje drugich, jest rzeczą chwalebna i zdrową zabić go celem zachowania dobra wspólnego”⁸⁴. Nie bez przyczyny przywołany jest tutaj św. Tomasz, gdyż na niego często się powołuje Agamben. I nawet niewinna zabawa staje się walką o rozpoznanie:

⁷⁹ GIRARD, *Apokalipsa tu i teraz*, 55.

⁸⁰ MIKOŁEJKO, *Prowincje ciemności*, 246.

⁸¹ GIRARD, *Apokalipsa tu i teraz*, 8.

⁸² Ibid.

⁸³ AGAMBEN, *Idea prozy*, 88.

⁸⁴ ŚW. TOMASZ Z AKWINU, *Summa teologiczna*, t. XVIII, 108. Cyt. za: *Śmierć. Antologia tekstów filozoficznych*, wyboru dokonał, przypisami i wstępem opatrzył Tomasz Sahaj (Toruń: Adam Marszałek, 2008), 285.

VLADIMIR: Półgłówek!
ESTRAGON: Menda!
VLADIMIR: Wyskrobek!
ESTRAGON: Śmierdziel!
VLADIMIR: Jołop!
ESTRAGON: Zakała!
VLADIMIR: Kretyn!
ESTRAGON (*kończąc*): Sekrrretarz!
VLADIMIR: Ach!
Pokonany opada z sił i odwraca się.
ESTRAGON: A teraz się pogóźdzmy⁸⁵.

Powyższy dialog ilustruje pojedynek, używając terminologii Girarda, toczony między dwoma przyjaciółmi, którzy dla zabicia czasu walczą ze sobą na słowa. Girard przedstawia teorię kozła ofiarnego, odnosząc ją głównie do postaci Chrystusa. W skrócie można ją zamknąć w twierdzeniu: „wszyscy przeciw jednemu”⁸⁶. Polega ona na tym, że w godzinie kryzysu wspólnota wybiera niewinnego, tzw. kozła ofiarnego, którego obarcza winą za wszelkie zło zaistniałe w danej grupie, następnie go zabija, co przywraca dawny porządek, gdyż „zło zostało jak gdyby oddalone”. Wtedy ów wybrany zostaje uświęcony, ponieważ za jego przyczyną powrócił upragniony stan rzeczy. Mechanizm „uzdrowienia” społeczności pokazuje Mikołejko na przykładzie Szekspirowskiej tragedii *Romeo i Julia*⁸⁷, gdzie śmierć niewinnych kochanków przywraca pokój zwaśnionym rodzinom Montekich i Kapuletów. Tak też każdy taki kryzys ofiarny łączy w sobie „*sacrum* i przemoc”⁸⁸, jak tytułuje francuski filozof inną swoją książkę. Ponadto w religiach archaicznych, jak twierdzi Girard, brak jest prawdziwej boskiej interwencji i okrucieństwo staje się bezpodstawne, co nas oraz wszystkich urodzonych po Chrystusie, przeraża. Dlatego to Mikołejko pisze w odniesieniu do *Romeo i Julii*, że „brak fatum — albo, z chrześcijańskiej już perspektywy, brak ręki Bożej — musiał mocno zatrwazać. W Szekspirowskiej tragedii zniknęło bowiem coś, co pozwalało usprawiedliwić zbiorowość ludzką — i stawiało ją bezlitośnie, w obnażeniu i twarzą w twarz wobec własnej przemocy [...]”⁸⁹. Podobnie działa figura *homo sacer*, którą Agamben czerpie z prawa rzym-

⁸⁵ BECKETT, *Czekając na Godota*, 76.

⁸⁶ Jan Andrzej KŁOCZOWSKI OP, „Wstęp”, w: GIRARD, *Apokalipsa tu i teraz*, 10.

⁸⁷ Zob. Zbigniew MIKOŁEJKO, „Zabić kochanków z Werony. Prawda i kłamstwo obrzędu”, w: IDEM, *Prowincje ciemności*, 92–108.

⁸⁸ Zob. René GIRARD, *Sacrum i przemoc*, przeł. Maria i Jacek Plecińscy (Poznań: Wydawnictwo „Brama”, 1993).

⁸⁹ MIKOŁEJKO, *Prowincje ciemności*, 99–100.

skiego. Pojęcie to dodatkowo objaśnia inną cechę konstytutywną *sacrum*, jaką jest oscylacja „między potępieniem a wyniesieniem, między świętym a przeklętym, między wreszcie pieskim a ludzkim, arcyludzkim”⁹⁰. Najlepszym tego dowodem jest Hiob, którego świadomie doprowadzono do stanu całkowitego pozbawienia wszelkich łask Bożych, tym samym czyniąc go potępieniem dla wspólnoty, lecz jednak jego stałość duchowa daje mu nadprzyrodzoną siłę i oświeca go aureolą świętości, jakby powiedział Agamben⁹¹. *Homo sacer* to postać wyklęta, która zostaje wyniesiona poprzez swoje napiętnowanie, gdyż istnieje, podobnie jak suweren, poza wszelkim prawem. Suweren ma moc absolutną, *homo sacer* zaś ma niemoc absolutną. Ze wszystkich tych wyjaśnień, starających się przedstawić, jaki jest rdzeń kultur, wyłania się porażająca natura *sacrum*, które zawiera w sobie „*tremendum* i *fascinans*, świętej grozy i świętego zachwycenia [...]”⁹², jak precyzuje Mikołajko i uzupełnia swoją myśl mówiąc, że obecna forma chrześcijaństwa stara się wymazać ów element „świętej grozy”, skupiając się jedynie na zachwycie⁹³.

*

Religia chrześcijańska, kładąc akcent na pokój, stara się zaznaczyć kwestię *fascinans*, ukrywając *tremendum*. Myśl ta jest, wedle Girarda, zgoła nieprawdziwa, gdyż — jak pokazuje w książce *Apokalipsa tu i teraz* (opierając się głównie na Piśmie Świętym) — chrześcijaństwo atakowane przez siły zła stoi na pozycji obronnej i musi walczyć. Czytamy tam: „Chrystus powiedział, że przyniósł wojnę, a nie pokój”⁹⁴. Na pierwszy rzut oka może to nas dziwić, lecz zważywszy na argumentację Girarda, przyznajemy rację nawet temu pogładowi, że „*napastnik chce pokoju, ale obrońca — pragnie wojny*”⁹⁵, gdyż atakujący chce zawłaszczyć cudze mienie i jak najszybciej zaprzestać walki, defensor zaś usilnie stara się trwać w pozycji bojowej, by zachować to, co do niego należy. Podobnie jest z ziemskim światem, rządzonego — wedle interpretacji Girarda — przez szatana, i z Królestwem Niebieskim, gdzie panuje Chrystus: pozycja chrześcijanina to pozycja defensywna, pragnąca wojny, a nie pokoju. I choć połączenie spraw dotyczących

⁹⁰ Ibid., 28–29.

⁹¹ Zob. AGAMBEN, *Wspólnota, która nadchodzi*, 59–62.

⁹² MIKOŁAJKO, *Prowincje ciemności*, 35.

⁹³ Ibid.

⁹⁴ GIRARD, *Apokalipsa tu i teraz*, 100.

⁹⁵ Ibid., 51 (kursywa autora).

sfery duchowej i władzy, w szerokim tych słów znaczeniu, może zaskakiwać, obecnie powraca się do koncepcji Carla Schmitta, który po raz pierwszy użył wyrażenia „teologia polityczna”, do którego Mikołejko, Girard i Agamben bezpośrednio się odwołują. Dają tym samym wyraz temu, jak ważna stała się obecnie refleksja nad samą ideą tożsamości, która opiera się na religii oraz na jawnym zadeklarowaniu swojej pozycji politycznej lub jej braku, będącego również *sui generis* wyborem.

W tym poszukiwaniu samego siebie, który w spotkaniu z Innym naraża się na konfrontację, zwaną przez Girarda „pojedyńkiem”, ujawnia się, być może, ów Duch naszych czasów, którego nie sposób było wypełnić pustką. Spór jest nieuchronny, gdyż — jak pisze Agamben — „każda walka między ludźmi to walka o rozpoznanie [...]”⁹⁶. Dlatego też dopóki nie poczujemy się silni wewnętrznie, pozostaniemy w stanie depresji, będącej, wedle Mikołejki, duchową apokalipsą, „która zaległa się w ludzkich głowach”⁹⁷, lub też nigdy nie dorośniemy i będziemy podobni do Piotrusia Pana, myśląc, z głową w chmurach, o niebieskich migdałach, które dzisiaj może nam zaserwować molekularna kuchnia. Aliści czy są one nam naprawdę potrzebne? Gdyż, jak zaznacza Mikołejko, wszelkie nowe drogi ludzkości, głoszące „możliwość wykroczenia poza biologiczne granice i zapowiadając «zmianę warunków ludzkiego istnienia, łącznie z nieuchronnością starzenia się, ograniczenia ludzkich i sztucznych umysłów, niepożądanymi stanami psychicznymi, cierpieniem i przywiązaniem do planety Ziemia»”⁹⁸ prowadzą do „kondycji postludzkiej”⁹⁹, która, być może, nie będzie przychylna kondycji ludzkiej. Widzimy to na przykład w tym, jak współczesność ukrywa cierpienia, choroby, starość, śmierć; nie istnieją one w oficjalnym dyskursie. Cierpiący, chorzy, starzy, umierający nie mają głosu ani miejsca na ziemi. Są osiedlani z dala od dużych i znaczących aglomeracji miejskich, przemilczani, jak owo *tremendum* świętości, na które składają się grzech, piekło i strach przed Bogiem. W ten sposób znajduje swoje potwierdzenie Nietzscheańskie pytanie: „żyć — znaczy więc: być bezmiłosiernym dla umierających, nędzarzy i starców? Ciągłe być mordercą?”¹⁰⁰. Ofiarom winniśmy świadomość historyczną. Prawo pamięci do nich należy, a niepamięć o wszystkich wymordowanych staje się zbrodnią, co ledwo dosłyszalne pobrzmiwa w poniższym dialogu między Władimirem i Estragonem:

⁹⁶ AGAMBEN, *Idee prozy*, 88.

⁹⁷ MIKOŁEJKO, *Prowincje ciemności*, 263.

⁹⁸ *Ibid.*, 274.

⁹⁹ *Ibid.*

¹⁰⁰ NIETZSCHE, *Wiedza radosna*, 49–50.

ESTRAGON: Najlepiej byłoby mnie zabić, jak tamtego.

VLADIMIR: Jakiego tamtego? (*Pauza.*) Jakiego tamtego?

ESTRAGON: Jak biliony tamtych.

VLADIMIR (*sentencjonalnie*): Każdy nosi swój krzyżyk. (*Wzdycha*) Do śmierci. (*Chwila namysłu*) Po czym jest zapomniany¹⁰¹.

Spróbujmy zaakceptować nasze *tremendum* i *fascinans* i pokładać nadzieję w świadomości naszej kondycji ludzkiej, podobnie jak Hölderlin, kiedy pisze, że „pragnie Bóg zaoszczędzić swym synom / Życia tak gwałtownego i się uśmiecha, / Gdy bez ustanku, choć powściągane / Przez Alpy święte, tam w głębi, / Potoki, jak ten, wrą gniewem ku niemu”¹⁰². Ważne jest także abyśmy tego chcieli, by móc za Pascalem powiedzieć: „umysł z natury swojej wierzy, a wola kocha”¹⁰³.

*

Trzy omawiane książki przestrzegają nas przed nadchodzącą apokalipsą. Ratunek widzą w ponownym przywróceniu człowieczeństwa, na które składa się zarówno sfera cielesna, jak i duchowa. Stąd liczne odwołania, głównie ze strony Mikołejki i Agambena, do przykładów zaczerpniętych ze świata literatury i sztuki, w których ludzka wrażliwość tworzy swoje najpiękniejsze owoce. Mikołejko jako metafory *sacrum*, zawierającego grozę i zachwyt, przekleństwo i świętość, używa wyrażenia: „owady w bursztynie”: przerażają nas one, gdyż są obrazem śmierci, a jednocześnie zostają na wieczność zamknięte w uszlachetnionym przez czas drzewnym lekarstwie, żywicy, łagodzącej rany powstałe na korze.

Nie dajmy się więc zatrwożyć ani też omamić pięknem owadów w bursztynie. Mamy jeszcze czas, sięgając na przykład do sztuki, gdyż człowiek to nie tylko materia bądź duch, lecz splecione z sobą te dwie sfery, które dopominają się o odpowiedni dla siebie pokarm, by nie stać się owym „muzułmaninem”. Inaczej grozi nam klątwa Musila: „kto nawet wobec siebie samego nie ma poczucia tego, co rzeczywiste, może się przytrafić, iż pewnego dnia poczuje się człowiekiem pozbawionym właściwości”¹⁰⁴. Zapytać by można: kiedy miałyby to nastąpić? Pamiętajmy o rozstrzygającym wszelkie wątpliwości tytule Girarda *Apokalipsa tu i teraz*: „Owo «Teraz» oznacza

¹⁰¹ BECKETT, *Czekając na Godota*, 62.

¹⁰² HÖLDERLIN, *Poezje zebrane*, 325.

¹⁰³ PASCAL, *Myśli*, 26.

¹⁰⁴ MUSIL, *Człowiek bez właściwości*, 19.

nadchodzenie świętości”¹⁰⁵, jak pisze Heidegger. Mimo wszelkich starań nieunikniona jest realizacja słów Vladimira, oddająca w pełni ludzką egzystencję: „Tak, w tym niezmiernym chaosie jedno jest jasne: czekamy, aż przyjdzie Godot...”¹⁰⁶, gdyż: „w tym miejscu i w danym momencie ludzkość cała to my, czy nam się podoba, czy nie”¹⁰⁷.

BIBLIOGRAFIA

- AGAMBEN, Giorgio. *Co zostaje z Auschwitz. Archiwum i świadek*. Przełożył Sławomir Królak. Warszawa: Sic!, 2008.
- AGAMBEN, Giorgio. *Homo sacer. Suwerenna władza i nagie życie*. Przełożył Mateusz Salwa. Warszawa: Prószyński i S-ka, 2008.
- AGAMBEN, Giorgio. *Idea prozy*. Przełożyła Ewa Górniak Morgan. Warszawa: Wydawnictwo Kwartalnika KRONOS, 2018.
- AGAMBEN, Giorgio. *Wspólnota, która nadchodzi*. Przełożył Sławomir Królak. Warszawa: Sic!, 2008.
- BECKETT, Samuel. *Czekając na Godota*. Przełożył Antoni Libera, akt 1. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1985.
- BENJAMIN, Walter. *Źródło dramatu żałobnego w Niemczech*. Przełożył Andrzej Kopacki. Warszawa: Sic!, 2013.
- GIRARD, René. *Apokalipsa tu i teraz. Rozmawiał Benoît Chantre*. Przełożył Cezary Zalewski. Kraków: Wydawnictwo WAM, 2018.
- GIRARD, René. *Kozioł ofiarny*. Przełożyła Mirosława Goszczyńska. Łódź: Wydawnictwo Łódzkie, 1987.
- GIRARD, René. *Sacrum i przemoc*. Przełożyli Maria i Jacek Plecińscy. Poznań: Wydawnictwo „Brama”, 1993.
- HEIDEGGER, Martin. *Objaśnienia do poezji Hölderlina*. Przełożyła Sława Lisiecka. Warszawa: Wydawnictwo KR, 2004.
- HÖLDERLIN, Friedrich. *Poezje zebrane*. Przełożył Andrzej Lam. Pułtusk: Akademia Humanistyczna im. A. Gieysztora, 2014.
- JUNG, Carl Gustaw. *Człowiek i jego symbole*. Przełożył Ryszard Palusiński. Katowice: Wydawnictwo KOS, 2018.
- LEVI, Primo. *Czy to jest człowiek*. Przełożyła Halszka Wiśniowska. Warszawa: Książka i Wiedza, 1996.
- MIKOLEJKO, Zbigniew. *Prowincje ciemności. Eseje przygodne*. Warszawa: Sic!, 2018.
- MUSIL, Robert. *Człowiek bez właściwości*, t. 1. Przełożyli Krzysztof Radziwiłł, Kazimierz Truchaowski i Janina Zeltzer. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1971.
- NIETZSCHE, Friedrich. *Wiedza radosna*. Przełożył Leopold Staff. Kraków: Zielona Sowa, 2003.
- PASCAL, Blaise. *Myśli*. Przełożył Tadeusz Boy-Żeleński. Kraków: Zielona Sowa, 2003.
- OTTO, Rudolf. *Świętość. Elementy racjonalne i irracjonalne w pojęciu bóstwa*. Przełożył Bogdan Kupis. Wrocław: Thesaurus Press, 1993.

¹⁰⁵ HEIDEGGER, *Objaśnienia do poezji Hölderlina*, 79.

¹⁰⁶ BECKETT, *Czekając na Godota*, akt II, 81.

¹⁰⁷ *Ibid.*, 80.

TAUBES, Jacob. *Apokalipsa i polityka. Eseje mesjańskie*. Red. Piotr Nowak. Warszawa: Wydawnictwo Kwartalnika KRONOS, 2013.

Śmierć. Antologia tekstów filozoficznych. Wyboru dokonał, przypisami i wstępem opatrzył Tomasz Sahaj. Toruń: Adam Marszałek, 2008.

NETOGRAFIA

Biblia Tysiąclecia. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Poznań: Pallottinum, 2003. Deon. Dostęp 05.03.2019. <http://biblia.deon.pl/>.

MACIEJCZAK, Marek „Tło i postać w *Człowieku bez właściwości* Roberta Musila”. *Sztuka i Filozofia* 25 (2004): 62–75. Muzeum Historii Polski w Warszawie. Czasopisma Humanistyczne. Dostęp 06.01.2019. http://bazhum.muzhp.pl/media//files/Sztuka_i_Filozofia/Sztuka_i_Filozofia-r2004-t25/Sztuka_i_Filozofia-r2004-t25-s62-75/Sztuka_i_Filozofia-r2004-t25-s62-75.pdf.

MIKOŁEJKO, Zbigniew. „Gniew — od religii do polityki”. Wykład wygłoszony w ramach Uniwersytetu Otwartego PWSliP w Łomży. Youtube. Wideo 1:13:49. Dostęp 04.02.2019. <https://www.youtube.com/watch?v=6j81jXoXN4U>.

MIKOŁEJKO, Zbigniew. „Świętość w czasach obojętności”. Wykład wygłoszony w ramach Uniwersytetu Otwartego PWSliP w Łomży. Youtube. Wideo 1:21:40. Dostęp 05.01.2019. <https://www.youtube.com/watch?v=p-Z8BYptj08>.

WOŁOWCZYK, Rafał. „Martina Heideggera myślenie poezji”. *Racjonalista.pl*. Ostatnia zmiana: 30-01-2011. Dostęp 07.01.2019. http://www.racjonalista.pl/kk.php/t,5182#_f141.

VOLTAIRE. *Kandyd czyli optymizm*. Przełożył Tadeusz Boy-Żeleński. *wolnelektury.pl*. Dostęp 07.01.2019. <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/kandyd.html#m1321142895239-477434565>.

JEŹDŹCY APOKALIPSY: O TRZECH WIZJACH ZAGROŻEŃ WSPÓŁCZESNEJ KULTURY ZACHODU

Streszczenie

Autorka artykułu porównuje trzy wizje współczesnych myślicieli, którzy obserwując obecny świat, widzą w nim zagrożenie nadchodzącą apokalipsą, w rozumieniu końca ludzkości w jej tradycyjnej formie. Człowiek wykorzeniony oraz zagubiony, nie znając własnej kultury, staje przed pytaniem: kim jest? I w niemożności odpowiedzi na nie upodabnia się do nieświadomych siebie dzieci, które żyjąc w ignorancji, pozostają poza możliwością zarówno potępienia, jak i zbawienia. Dzieci te podlegają jednak procesowi dojrzewania i kiedy osiągają dorosłość, szukają siebie, próbując upodobnić się do innych, lecz ci inni są w tej samej sytuacji co oni. Stąd powstaje społeczeństwo nieokreślonych obywateli, którzy w sytuacji niebezpieczeństwa, oskarżają jedni drugich, tak że każdy staje się poniekąd kozłem ofiarnym, którego wolno lub nawet należy poświęcić dla uratowania większości. Wtedy to każdy staje się tzw. *homo sacer*, ofiarą, której nie przysługuje żadne prawo, nawet prawo do życia. Aby do tego nie dopuścić, trzej myśliciele wzywają do powrotu do form kultury, w których ludzkość zostaje przedstawiona całościowo i poprzez jej zobrazowanie współczesny człowiek może stworzyć swoją tożsamość

Słowa kluczowe: Girard; Agamben; Mikołejko; apokalipsa; kultura Zachodu.

HORSEMEN OF THE APOCALYPSE:
ABOUT THREE VISIONS OF THREATS
TO CONTEMPORARY WESTERN CULTURE

S u m m a r y

The author of this article compares three visions of modern thinkers who, observing the present world, see in it the threat of the coming apocalypse, in understanding the end of humanity in its traditional form. An uprooted and lost man not knowing his own culture faces the question: who is he? In the impossibility of answering, he becomes like unaware children who, living in ignorance, remain beyond the possibility of both condemnation and salvation. However, these children are in the process of growing up. When they reach maturity, they look for themselves, trying to become like others, but those others are in the same situation as them. Hence, a society of indefinite citizens, who, in danger, accuse one another, so that everyone becomes a scapegoat of which should be sacrificed to save the majority. Then everyone becomes the so-called *homo sacer*, a victim who has no right, not even the right to live. To prevent this, the three thinkers call for a return to forms of culture, where humanity is presented in a holistic form and by depicting it, modern man can create his identity.

Key words: Girard; Agamben; Mikołajko; Apocalypse; Western culture.